



SENAT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Zapis stenograficzny
(729)

64. posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu
w dniu 3 kwietnia 2003 r.

V kadencja

Porządek obrad:

1. Stanowisko komisji w sprawie przeciwdziałania patologiom związanym z uzyskiwaniem dyplomów wyższych uczelni (cd.).
2. Sprawy różne.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 02)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Marian Żenkiewicz)

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Otwieram posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu.

Proszę państwa, pozwolę sobie powitać w naszych szeregach pana senatora Bachledę-Księżdzarza.

Serdecznie cię witamy. Mam nadzieję, że będzie ci się z nami dobrze pracowało, a nam z tobą.

Proszę państwa, chciałbym przypomnieć, że przedmiotem naszego spotkania jest projekt stanowiska komisji, który państwo dostaliście, skierowany do pani minister Łybackiej oraz do wielu innych osób. Ten projekt został opracowany przeze mnie i przez pana Stanisława, ściśle na podstawie dyskusji, która odbyła się przedwczoraj. Chciałbym prosić, żebyście państwo zechcieli podać ewentualne uwagi do tego stanowiska, ale bez zbyt długiego rozwodzenia się nad nimi, bo mamy tylko pół godziny. O w pół do jedenastej zaczyna się posiedzenie klubu i do tego czasu musimy to skończyć.

Ja powiem, że to stanowisko jest sformułowane w ten sposób, że w pierwszych pięciu punktach jest jak gdyby postawiona diagnoza – to jest to wszystko, co było przedmiotem dyskusji, co zgłaszano na posiedzeniu komisji. To wiedzą ci wszyscy, którzy w niej uczestniczyli. A dziewięć następnych punktów to są sugestie komisji skierowane do ministra edukacji tudzież do tych, którzy są wymienieni w załączniku, co do tego, jakie na podstawie tej dyskusji działania należałoby podjąć, ażeby rozpocząć szeroko pojętą akcję przeciwdziałania nieuczciwości zarówno w szkole, jak i na uczelniach wyższych. Nieuczciwości dotyczącej plagiatowania, ściągania, odpisywania, podstawiania cudzych prac itd.

Ja proponuję nie dyskutować już o potrzebie, dlatego że potrzebę stwierdziliśmy na naszym poprzednim spotkaniu. Przedyskutujmy tylko króciutko, jakie są uwagi do tego tekstu, który państwo macie przed sobą. Proszę śmiało zgłaszać wszelkie zastrzeżenia, bo chodzi o to, żeby tekst był jak najlepszy.

Proszę bardzo, pan przewodniczący Drożdż.

(Senator Kazimierz Drożdż: Ja odnośnie do tych sugestii.)

Tak?

Senator Kazimierz Drożdż:

Proponowałbym, żeby jakoś mocno uwypuklić taki temat: ściganie osób ogłaszających się w mediach w sprawie napisania prac. Nie wymienię, czy chodzi o magisterskie, licencjackie czy inne...

(Głos z sali: W akademikach wiszą takie ogłoszenia.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Jest tu w ósmym punkcie o tym napisane, ale jest napisane bardziej ogólnie. My możemy ten punkt jakoś bardziej doprecyzować.

Dlaczego myśmy nie pisali o tym ściganiu? Dlatego, bo nam pan prokurator Napierski powiedział, że właściwie z prawnego punktu widzenia nie ma podstaw do ścigania takich ludzi, którzy na przykład piszą, że pomogą w napisaniu pracy. Bo oni mają prawo pomóc. Ścigać można wówczas, jeżeli jest stwierdzone, że na przykład facet zapłacił i nie wniósł do pracy nic, a przedstawił ją jako własną pracę. Zwróćcie państwo uwagę, że trudno jest nawet ścigać kogoś takiego, kto na moje zlecenie napisze dla mnie, powiedzmy, szkic pracy, a ja to później przerobię w jakiś sposób. Bo wtedy ja mogę powiedzieć: przepraszam, oczywiście się nie wypieram, on mi pomagał, stracił czas, ja mu zapłaciłem, bo on zebrał pewne materiały. Ale ja to napisałem, ja to przygotowałem. A więc tu jest ten problem.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

(Głos z sali: Jest sprawa jeszcze jedna.)

Czyli dobrze, ewentualnie ósmy punkt byśmy mocniej zaznaczyli.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Franciszek Bachleđa-Księdzularz:

Krótki komentarz do tego, Panie Przewodniczący jest tylko taki: wiemy, że ściganie takich osób czy, powiedzmy, prewencję w pewnych środowiskach można prowadzić przez bardzo krótki okres, czyli przez czas przygotowywania tematów prac magisterskich. Nie trzeba tego robić cały rok. Jest to około sześciotygodniowy okres, kiedy akcyjnie – przepraszam, że takiego słowa użyję w tym momencie – powinni się pojawić ludzie, którzy... Przecież wiemy, że po pierwsze, jest akcja ściągania takich ogłoszeń; po drugie, jakichś takich prewencyjnych rozmów na ten temat; i po trzecie, akcja pokazująca, że tego typu działania, jak na przykład zawieszenie takiego ogłoszenia, są niezgodne z prawem, nieetyczne itd., itd. Tego typu akcje powinny pojawić się też w tym samym czasie. Wydaje mi się, że gdyby tylko to zauważyć, to już byłoby dużo.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dobrze. Myślę więc, że jeśli chodzi o to, co panowie zgłosili do punktu ósmego, dotyczącego współpracy z Ministerstwem Sprawiedliwości w zakresie bardziej rygorystycznego przestrzegania prawa w procesach nadawania dyplomów szkół wyższych, to może byśmy do tego ósmego punktu dopisali: „oraz podjęcia działań prewencyjnych przeciwdziałających osobom prawnym i fizycznym – bo w Internecie ogłaszały się też spółki – oferującym usługi w zakresie pisania dyplomów”. Bo mówimy tu o dyplomach licencjackich i magisterskich. Dobrze? Jest zgoda na to, tak? Dobra, to byłoby to.

Pan senator Gierek, proszę bardzo.

Senator Adam Gierek:

Proszę państwa, w wypadku przygotowania prac bardzo istotna jest rola promotora. Tutaj jest wprawdzie mowa o liczbie prac, które powinny przypadać na jednego promotora – chodzi o to, żeby ich nie było zbyt dużo – a odpowiedzialność promotora nie jest tutaj podkreślona. Uważam, że w wypadku, gdy mamy do czynienia z pracą kupioną, to równie odpowiedzialny jest zarówno sam kupujący, jak i promotor, który oficjalnie prowadzi tę pracę, a mimo to przymyka oczy na to, że ta praca jest kupiona. Prawdopodobnie w wielu wypadkach ten promotor nawet nie zdaje sobie sprawy z tego, ile ma tych prac, jakie to są prace. To są czasami takie bałaganiarskie sprawy. A więc ja obowiązki promotora bym tu podkreślił. Nie tylko obowiązki, ale i odpowiedzialność promotora.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dobrze, rozumiem.

A zatem proponuję, żebyśmy napisali jeszcze jedno zdanie w punkcie piątym dotyczącym współdziałania z Państwową Komisją Akredytacyjną i nadzoru nad rygorystycznym przestrzeganiem standardów i warunków kształcenia. Byłoby to wprowadzenie zasady osobistej odpowiedzialności promotora za...

(*Głos z sali:* Jeżeli można w tym miejscu panu przerwać, Panie Przewodniczący. Mówimy o współdziałaniu z Państwową Komisją Akredytacyjną, ale współdziałaniu kogo?)

Współdziałanie ministerstwa, bo to jest do ministerstwa kierowane.

(*Senator Adam Gierek:* Jeśli chodzi o promotorów, to ja bym oddzielny punkt nawet wydzielił. To jest tak ważna sprawa.)

To proszę bardzo. Jaką masz propozycję w takim razie?

(*Senator Adam Gierek:* W tej chwili trudno mi tak, prawda...)

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dobrze. Pan senator Adam Gierek mówi o wydzieleniu oddzielnego punktu. Zgadzamy się na to. Dlatego prosiłbym o sformułowanie tego punktu i przekazanie tego panu Stanisławowi już po tym posiedzeniu. Będzie to, powiedzmy, szósty albo siódmy punkt w tym piśmie.

Proszę bardzo, pan senator Gładkowski.

Senator Witold Gładkowski:

Rozwijając myśl panów senatorów Bachledy i Gierka, chciałbym mocno podkreślić, że nie można zwalniać kierownictwa uczelni od obowiązku pilnowania tych spraw. To nie jest tak, że ma się tym zająć ministerstwo, zespoły, a kierownictwo uczelni stoi gdzieś z boku. I dlatego też, Panie Przewodniczący, te dwa pierwsze punkty – a zwłaszcza ten drugi, dotyczący zobowiązania szkół wyższych do takiego uzupełnienia statutów i regulaminów, z którego wynikałby obowiązek itd. – można by rozszerzyć o zobowiązania, które wykluczyłyby na przykład jawne reklamowanie takich możliwości w domach studentów itd. Przecież to leży w gestii uczelni, kierownictwa domu studenta, żeby

to się na oczach wszystkich nie odbywało. Jeżeli my sugerujemy ministerstwu wprowadzenie w szkołach podstawowych i ponadpodstawowych działań wychowawczych, to dlaczego w domach studenta nie można by tego wprowadzić?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Przewodniczący Marian Żenkiewicz: Jest, jest napisane: Podobne przeciwdziałania powinny być podejmowane w szkołach wyższych. To jest napisane.)

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak więc moja propozycja jest taka, ażeby w punkcie drugim, mówiącym o uzupełnieniu statutów i regulaminów, wprowadzić kilka słów zobowiązujących do uwzględnienia w nich decyzji, postanowień, wykluczających funkcjonowanie tego rynku.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Może byśmy więc zrobili tak: wykorzystując to, co pan senator Gładkowski proponuje w punkcie czwartym, przedłużylibyśmy zdanie „Podobne przeciwdziałania powinny być podejmowane w szkołach wyższych” o słowa: „w tym przeciwdziałania reklamowaniu na terenie uczelni i domów studenckich usług w zakresie pisania prac dyplomowych”.

Dobrze, jakie są jeszcze uwagi?

Proszę bardzo, senator Kruszewski.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Panie Przewodniczący, być może to, co powiem, będzie rewolucyjne. Ale słuchajcie, dla mnie to nasze stanowisko jest przegadane. Wchodzimy dokładnie w szczegóły, jak chociażby to ostatnie stwierdzenie, co ma wisieć w szkole na korytarzu. A przecież jest dzisiaj Internet, więc to jest zupełnie jakby inny obszar.

Ja sądzę, że tu powinny być trzy, cztery mocne zdania: że zapoznaliśmy się z problemem, że przeciwstawiamy się tego typu zjawiskom. Słuchajcie, przecież pies jest pogrzebany w promotorze, tylko i wyłącznie w promotorze. Dobry promotor nic takiego nie robi, nie wypuści takiej pracy. Tylko każdy już zaczął dziś olewać. Ja nie wiem, czy nie należałoby napisać kodeksu etyki promotora. To byłoby lepsze niż... Słuchajcie, nie ma siły, żeby student popełnił plagiat, jeżeli ma dobrego promotora. Bo on mu każe zapoznać się z tym, z tamtym itd.

W tym naszym stanowisku jest wiele takich półprawd. W trzecim punkcie, tym pierwszym, oprócz zbyt małej liczby promotorów, jako jedną z przyczyn tego stanu rzeczy wymienia się podejmowanie przez nauczycieli akademickich pracy na kilku uczelniach. Mówienie, że przyczyna jest w pracy na kilku uczelniach... Ja się pytam: kto twierdzi, że liczba promotorów jest mała? Promotorem może być nie tylko profesor. Promotorem, również prac magisterskich, może być doktor. Doktorów jest za dużo na uczelniach – słyszymy cały czas. A wy stwierdzacie, że promotorów nie ma. Ja myślę, że promotorów jest nadmiar.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Ja przepraszam, ale ta uwaga powinna paść na posiedzeniu przed dwoma dniami, bo teraz...

(*Senator Zbigniew Kruszewski: Ale, Panie Przewodniczący, na poprzednim posiedzeniu takie stwierdzenie, które tu się znalazło, nie padło.*)

Padło. Między innymi profesor Jemiołkowski wyraźnie to powiedział. Jeszcze później ze mną dyskutował o tym, że jedną z przyczyn jest to, że jest za mało promotorów, bo zbyt szybko wzrosła liczba studentów.

(*Senator Zbigniew Kruszewski: To jest nieprawda.*)

Ale, po pierwsze, takie stwierdzenie padło na komisji i wówczas nikt – przepraszam, Panowie – nikt się temu nie przeciwstawił. To stanowisko jest natomiast odzwierciedleniem tego, co było na komisji. Po drugie...

Senator Zbigniew Kruszewski:

Panie Przewodniczący, przepraszam, że panu przerywam, ale pan powiedział, że Jemiołkowski powiedział to panu dopiero w kularach, a więc po posiedzeniu.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Nie, w kularach potwierdził. Zresztą, proszę bardzo, pan profesor Ratajczak mówił o tym samym. Mówił, iż to, że naukowcy pracują na kilku różnych etatach, uniemożliwia im właściwą kontrolę prac. I w moim przekonaniu jest to prawda.

Proszę bardzo, pan senator Kruszewski.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Jeżeli jeszcze mógłbym coś powiedzieć...

No nie wiem, ja swego czasu z tym polemizowałem. Nawet był mój artykuł w „Rzeczypospoliej”, jak była sprawa Anusza, i wtedy zaatakowałem rektora uniwersytetu – co wczoraj na posiedzeniu komisji oczywiście też nie wyszło – że winny sprawie Anusza i tej aferze jest promotor, o którym się wtedy, słuchajcie, w czasie całej tej afery nic nie mówiło. Ani pan rektor, ani nikt nie mówił nic o tym, gdzie był promotor. Promotor wtedy zniknął. Po prostu profesor jeden drugiego kryje. Nie chce im się...

Następna sprawa. Słuchajcie, powiem i już, już kończę. Powołanie w MENiS specjalnego zespołu. No, my wierzymy, wiecie, w mnożenie zespołów, wierzymy, że jeżeli jeszcze jeden zespół powołamy... Jest przecież Państwowa Komisja Akredytacyjna, niech ona tym się zajmie. Jest Rada Główna. A my proponujemy powołanie jeszcze jednego specjalnego zespołu. Było już tak, że powołaliśmy IRCH, czyli inspekcje robotniczo-chłopskie, bo dzięki temu kiełbas miało przybyć. Teraz jest to samo. Wydaje mi się, że to jest niepotrzebne, żeby jeszcze specjalny zespół powoływać. Niech sobie MENiS robi, co chce. Dlaczego my mówimy, że ma powołać konkretny zespół? Jak mówimy, że ma powołać konkretny zespół, to za chwilę powiemy, że rektor ma zdjąć ze ściany jakąś kartkę itd.

Nie wiem, czy nie za bardzo wchodzimy w szczegóły, czy nie powinniśmy bardziej ogólnie potraktować sprawy, czyli pokazać, że widzimy problem, że jest zjawisko, że zajęliśmy się tym zjawiskiem i oczekujemy skutecznych działań od organów, które są powołane. Bo jest i rada główna, jest i Państwowa Komisja Akredytacyjna itd. A my tu mówimy: niech powołają następny zespół. A może z tych, które już są, niech sobie kogoś do tego wybiorą?

Przepraszam i dziękuję.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Pragnę tylko zwrócić uwagę, że nawet w tym gronie mamy zupełnie różne zdania. Z jednej strony pan senator Kruszewski mówi, że należy mówić o tym na dużym stopniu ogólności. Z drugiej strony, zdaniem pana senatora Gładkowskiego, pana senatora Drożdża, pana senatora Bachledy i pana senatora Adama Gierka, trzeba to uszczegółowić.

Ja myślę tak...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Już udzielałam głosu, tylko w tej chwili pozwólcie, że powiem dwa słowa, bo ja to pisałam. Myśmy się umówili w ten sposób, że naszym stanowisku do ministra edukacji odzwierciedlimy przebieg przedwczorajszej dyskusji.

Ja się zgadzam, że z jednej strony propagandowo to jest tak, że mówimy o nadmiernej liczbie zespołów. Ale z drugiej strony intencja jest taka, że minister musi wydzieleć kilka osób w MENiS – wszystko jedno, czy nazwie je zespołem, czy grupą, czy nie nazwie ich w ogóle – które przeprowadzą dokładną analizę ilościową i jakościową tego zjawiska. Bo ten artykuł, który napisała pani redaktor Bianka Mikołajewska, to jest w moim przekonaniu za mało. To ma być zespół, który zapozna się dokładnie z wynikami kontroli NIK. Będzie to grupa ludzi, która ewentualnie skonsultuje to z rektorami wyższych uczelni i na podstawie tego określi, w jaki sposób cały system powinien funkcjonować, ażeby te nieprawidłowości usunąć. Taka jest intencja powołania tego zespołu.

Proszę bardzo, pan senator Bachleda.

Senator Franciszek Bachleda-Księdzularz:

Ja myślę, że co do tego stanowiska, to trzeba powiedzieć, że to stanowisko jest bardzo poprawne. Odzwierciedla przebieg całości prac jako takich. Ja jednak uważam, że również pan senator ma rację z tego względu, że potrzebny jest komunikat prasowy, nawet choćby w „Polityce”, że my nawiązujemy do tego. Ta pierwsza strona jest bardzo podobna, ale ona nie może być komunikatem prasowym. I w tym układzie ja tutaj apeluję, aby właśnie i pan senator, i pan przewodniczący przygotowali w sekretariacie taki jednostronnicowy komunikat jako odpowiedź, nawet dla „Polityki”, dziękując za to, że zapoznaliśmy się z problemem. W ten sposób będzie to szerzej potraktowane i zarazem uwypukli to, o czym mówił pan senator. Zarazem wydaje mi się, że będzie to najlepszy znak dostrzeżenia tego problemu jako takiego i pójdzie on, że tak powiem, w eter.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Panie Senatorze, to jest uzgodnione z panią redaktor, że to pójdzie w eter. Odzwierciedlenie naszego posiedzenia znajdzie się w „Polityce”.

Proszę bardzo, pan senator Gierek.

Senator Adam Gierek:

Ja jeszcze jeden szczegół bym tutaj podkreślił, a mianowicie współodpowiedzialność promotora. Ja ciągle nawiązuję do tej kwestii promotora, za samo stworzenie,

napisanie pracy, ponieważ promotor jest współautorem. I wobec tego jako współautor powinien odpowiadać za fakt zaistnienia plagiatu. I to też trzeba by było jakoś uwypuklić, bo na razie to promotorzy się zupełnie nie boją. Studenci są potępiani, coś się tam dzieje, ale promotor jest czysty.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Tak, Panie Senatorze. Ale o tym myśmy przed chwilą mówili i zaproponowaliśmy, żeby w punkcie piątym dopisać właśnie odpowiedzialność osobistą promotora.

(Senator Adam Gierek: Tak, tak, ale ja mówię, że rozszerzyłbym ten punkt o odpowiedzialności promotora, podkreślając współodpowiedzialność współautora pracy.)

To w punkcie piątym będzie, bo proszę zwrócić uwagę, że tak właściwie jest, jak panowie mówicie, a więc tak, jak pan senator Kruszewski i pan senator Gierek mówią. Jeśli chodzi o diagnozę, to pierwszy punkt mówi, że jest to spowodowane w wielu przypadkach osłabieniem lub nawet niemożnością prawidłowego nadzoru merytorycznego ze strony promotorów. W drugim punkcie mówi się znowu o niewystarczającym nadzorze ze strony niektórych promotorów. No, nie możemy pisać, że wszystkich, musimy użyć słowa „niektórych”, bo są i promotorzy uczciwi. Więc właściwie tu, w tym dokumencie, ciężar odpowiedzialności promotora jest pokazany. Ja się zgadzam z tym jak najbardziej, że dobry promotor nie puści buba. Jeżeli natomiast, Panowie, promotor ma trzysta osiem prac magisterskich czy dyplomowych w ciągu roku, to on nie jest w stanie nawet zapamiętać tytułów tych wszystkich prac.

Proszę, kolega Kruszewski.

Senator Zbigniew Kruszewski:

To jakby się w to wpisuje, bo, proszę państwa, ani praca licencjacka, ani magisterska, ani nawet doktorska nie jest samodzielną pracą delikwenta.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Samodzielną pracą to dopiero praca habilitacyjna. Bo i doktorską pisze pod patronatem promotora, i magisterską, więc dlaczego naraz tę osobę, pod której kierunkiem pracę się pisze, mimo że zgodnie z tym, co tutaj powiedział kolega Gierek przed chwilą, jest to pewna współodpowiedzialność, naraz się od tej współodpowiedzialności zwalnia? Niech promotor wie, że on za to odpowiada, bo ta praca nie jest pracą samodzielną. Nie na tym polega praca magisterska, że ona jest pracą samodzielną.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Dobrze, wzmocnimy ten pkt 5.

Proszę bardzo, pani senator Irena Kurzępa.

Senator Irena Kurzępa:

Chciałabym w zasadzie wypośrodkować to, o czym mówią koledzy. Myślę, że to nasze stanowisko nie może być zbyt uszczegółowione, dlatego że trzeba pozostawić sposoby wykonania realizacji osobom za to odpowiedzialnym. W moim przekonaniu

nasze stanowisko powinno się koncentrować na wskazaniu obszarów, co do których mamy zastrzeżenia. A pewne zastrzeżenia mamy.

Po pierwsze: mamy zastrzeżenia do spraw natury organizacyjnej, a więc do rad wydziałów – jak funkcjonują, ilu dyplomantów przydziela się promotorom. Po drugie: mamy zastrzeżenia do spraw natury etycznej. A więc należałoby podjąć też działania wychowawcze, dlatego że te zastrzeżenia natury etycznej dotyczą zarówno ucznia, bo o tym także była mowa, i studenta, jak również nauczyciela, profesora, oczywiście akademickiego i nie tylko. A więc tutaj powinny być poruszone te sprawy. Z jednej strony proces wychowania, o czym tutaj wspominamy, a z drugiej strony pewne konsekwencje, które zostaną wyciągnięte przy pomocy komisji etyki czy jakichś instrumentów, które mają także uczelnie. Ja myślę, że jest za daleko posunięta autonomia, także profesora, bo przecież chyba i na niego jakieś instrumenty powinny zadziałać.

A więc w stanowisku wymieniamy nasze zastrzeżenia natury organizatorskiej, a także natury etycznej – wychowawcze i karne, tam gdzie oczywiście winę można udowodnić. I kierujemy to do różnych instytucji, do tych, które mają możliwość oddziaływania na to. Dlatego byłabym zdania, że to stanowisko rzeczywiście odzwierciedla charakter naszej dyskusji. Można by było tylko niektóre punkty zamiast uszczegóławiać, po prostu jeszcze bardziej skondensować. I napisać, że mamy takie i takie zastrzeżenia i że zwracamy się o podjęcie skutecznych działań.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Jasne, dobrze. Czy są jeszcze jakieś uwagi ze strony państwa?

Jeżeli nie ma, to ja proponowałbym, żebyśmy ten dokument przyjęli z poprawkami, o których mówiliśmy. To są poprawki dotyczące przede wszystkim przeciwdziałania reklamowaniu, mówiące o odpowiedzialności promotora oraz o ściganiu firm, osób fizycznych i prawnych, które te usługi świadczą. Czy jest na to zgoda?

Kto z państwa, pań i panów, senatorów jest za przyjęciem takiego stanowiska, zechce podnieść rękę w górę? (12)

Kto jest przeciwny? Nie widzę sprzeciwu.

Kto się wstrzymał? Wstrzymał się jeden, dobrze.

A zatem stanowisko przyjęliśmy.

Wobec tego dopracowujemy to i wysyłamy do adresatów, których macie państwo wymienionych w tekście stanowiska.

Nie ma pana senatora Piwońskiego, a jeszcze w kwietniu planowaliśmy odbycie posiedzenia na temat zmiany zasad finansowania oświaty w jednostkach samorządu terytorialnego. Pan senator Piwoński nie zdążył tego zorganizować, więc, jak rozumiem, będziemy musieli ustalić to na następnym posiedzeniu Senatu, dobrze?

(*Głos z sali:* Jest jeszcze jedna sprawa.)

Zaraz, ja może skończę, jeżeli można.

Jest jeszcze taka sprawa. Otóż pan senator Gładkowski wystąpił z inicjatywą zorganizowania wyjazdu naszej komisji do Wilna celem zapoznania się z funkcjonowaniem szkół polskich na Litwie i nawiązania również pewnego kontaktu z Polonią. Słuchajcie, sprawa jest dosyć delikatna...

(*Głos z sali:* Tam nie ma Polonii.)

Z Polakami, nie z Polonią, dobrze.

Sprawa jest o tyle delikatna w sensie senackim, że jest komisja, której zresztą wiceprzewodniczącym jest nasz kolega Kruszewski, która ma jak gdyby w swoim statucie to wpisane. Jeśli natomiast chodzi o sprawę warunków, w jakich kształci się polska młodzież, szczególnie w związku z dyskusją o warunkach, jakie są w szkołach mniejszościowych w Polsce, to wyjazd członków naszej komisji byłby zasadny.

Ja chciałbym się zorientować, kto z państwa by się ewentualnie na taki wyjazd pisał, bo ja bym musiał jeszcze zapytać o zgodę pana marszałka. Ale tak jak kolega senator Gładkowski proponuje, wyjazd byłby zorganizowany w ten sposób, że za pobyt tam płacilibyśmy z tego limitu, który mamy na hotele. To prawdopodobnie byłoby tak, że w ramach tego limitu byłoby też zapewnione jakieś podstawowe utrzymanie. A więc ewentualnie byłaby to jedynie sprawa dojazdu. Ale tutaj pan senator Gładkowski mówi, że chce zorganizować jakiś wspólny środek transportu.

Dlatego, po pierwsze, chciałbym zapytać, czy jest sens robienia czegoś takiego, bo to chciałbym wiedzieć, a po drugie, ilu byłoby chętnych.

(Głos z sali: Ale kiedy by to było?)

W tej chwili mówimy o czerwcu, o końcu maja, początku czerwca. Póki jeszcze szkoły funkcjonują, przed wakacjami.

A więc, słuchajcie, teraz jeszcze nie odpowiemy. Najpierw musimy podjąć decyzję, czy podejmujemy działania, żeby uzyskać zgodę marszałka na wyjazd naszej komisji w tamte strony.

Proszę bardzo, kolega Kruszewski.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Dziękuję.

Panie Przewodniczący, organizacyjnie to ja bym to widział troszeczkę inaczej. Po pierwsze, nasza komisja wpisałaby to jako szkoły mniejszości narodowych – tu bym wymienił szkołę litewską w Sejnach i szkoły, w których uczą się Litwini – i dopiero wspomniał o wyjeździe do Wilna. Wtedy daje to pewien obraz. Bo nie możemy panu marszałkowi powiedzieć, że my chcemy sobie zrobić wycieczkę do Wilna. Co to, to nie.

Po drugie, nie pokryje pan kosztów z tych środków. To można by tylko zrobić tak, że dojeżdżamy do granicy, śpimy w Augustowie czy koło Augustowa, korzystając właśnie z tych środków, o których pan przewodniczący powiedział. W tym dniu odwiedzamy na przykład Sejny, nocujemy po stronie polskiej, każdy nocuje za środki na swoje delegacje. Następnie rano jedziemy do Wilna, siedzimy cały dzień w Wilnie, a wieczorem wracamy z powrotem do Augustowa – pewnie będzie już późno – na nocleg. I znowu wtedy możemy ze swoich środków korzystać. Cały dzień buszujemy po tym Wilnie, coś zwiedzamy i wracamy do Warszawy czy gdzie tam komu pasuje.

Taki wariant wchodzi w grę, ale ja bym ten wyjazd łączył z wejściem Polski i Litwy do Unii. Mniejszości narodowe tu, mniejszości narodowe tam, edukacja tu, edukacja tam. Dwa kraje wchodzące do Unii, takie hasło bym widział. Żeby sobie pojechać do Wilna z tych środków na wycieczkę, to nie wchodzi w grę. Dziękuję.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

Na pewno jest to myśl bardzo słuszna, żeby przy okazji zobaczyć, jak ta szkoła litewska w Sejnach funkcjonuje. Tak byłoby dobrze, więc ja dziękuję za tę podpo-

wieść. Myślę, że znając gościnność naszych rodaków mieszkających na Litwie dałoby się zorganizować jakieś spotkanie. Ja bym przyjął tę koncepcję pana senatora, że jedziemy, nocujemy dwie noce w Augustowie, jeden dzień zwiedzamy, spotykamy się w tej szkole litewskiej w Sejnach i potem wieczorem jedziemy do Wilna, ewentualnie robimy jeden nocleg w Wilnie czy pod Wilnem. I wtedy jesteśmy tam dwa dni z jednym noclegiem w Wilnie.

Pan senator Gładkowski natomiast twierdzi, że jeździ na Litwę do Wilna i rozlicza to w ramach tego ryczałtu, który nam przysługuje.

(Senator Gładkowski: Za zgodą marszałka.)

Tak, za zgodą marszałka.

Senator Zbigniew Kruszewski:

Proszę państwa, ja jeszcze raz proponuję: nie komplikujmy następnych spraw. Najważniejsza rzecz: kto chce jechać, ręka do góry.

Panie Przewodniczący, jeżeli będziemy mieli odpowiedź na to pytanie...

Przewodniczący Marian Żenkiewicz:

No dobrze, to ile osób by się piśało? Proszę bardzo.

No, prawie cała komisja. Wszyscy podnoszą rękę, z wyjątkiem senatora Kruszewskiego.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Dobrze, proszę państwa. Uzgadniamy tak, że teraz pan senator Gładkowski pomyśli o organizacyjnej stronie naszego wyjazdu i na następnym posiedzeniu Senatu spotkamy się i to już omówimy.

Proszę, pani senator Irena Kurzępa.

Senator Irena Kurzępa:

Proszę państwa, wpłynęło takie zaproszenie z Siedlec, gdzie jest Centrum Pomnik Dzieci Zamojszczyzny, czyli dom dziecka w ramach funkcjonującej Wioski Dziecięcej SOS. Wpłynęło zaproszenie, żeby nasza komisja senacka w sześćdziesiątą rocznicę pacyfikacji Zamojszczyzny odwiedziła to miejsce. Gdyby była państwa zgoda na to, to ja chcę tylko przekazać, że prezes Stowarzyszenia „Dom Dziecka – Pomnik imienia Dzieci Zamojszczyzny” zaprasza do Siedlec. Będą uroczystości. Chodzi o to, żeby odwiedzić to miejsce w terminie dla nas dogodnym, najlepiej do 8 maja, czyli do daty zakończenia wojny. To byłby jeden komunikat.

Panie Przewodniczący, mam też drugą sprawę. Ja w tej chwili uczestniczę, z upoważnienia naszego klubu, w pracach nad ustawą oświatową w komisji sejmowej. Związkowcy przez cały czas uczestniczą w pracach komisji. I myśmy tam pracowali nad pakietem. Wypracowaliśmy parę punktów, ale to pozostało w zawieszeniu. A więc pytam, jaka jest wola pana przewodniczącego: czy my mamy to przekazać, czy pan prezes przekaze, a może już przekazał? Chodzi o pakiet dla edukacji, który został złożony we wszystkich agendach, także u nas, w Senacie. Ja po prostu pytam, co z tym dalej. Dziękuję.

Przewodniczący Marian Żenkiewicz :

Dobrze, umówmy się w ten sposób, że zastanowimy się nad tym potem, a ponieważ posiedzenie klubu już się zaczęło, idźmy teraz na to posiedzenie. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 10 minut 34)

